



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

W naszym województwie egzaminy maturalne wypadły najlepiej w kraju. Czy jest to powód do zadowolenia? I tak, i nie. Tak, ponieważ to jest najlepszy wynik. Nie, ponieważ prawie co piąty uczeń nie zdał egzaminu. Statystyka może prowadzić do różnych wniosków, w zależności jak się ją czyta. To tak jak w znanej anegdocie. Można podkreślać, że ktoś zajął drugie, znakomite miejsce w wyścigu. I statystycznie jest to prawda. Problem tylko w tym, że przemilcza się fakt, że startowało jedynie dwóch zawodników.

ZA TYDZIEŃ

- Przedstawimy parafię pw. MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ w Kluszkowcach

Romantyczne kładki

Połączą brzegi Wisły



BIURO PROJEKTÓW LEWICKI ŁATAK

Krakowianie i turyści będą mogli podziwiać krajobrazy z kładek łączących brzegi Wisły.

Przez wiele lat narzekano, że „Kraków odwrócił się od Wisły”. Walory widokowe miasta widzianego od strony rzeki były wykorzystane w bardzo małym stopniu. Prawie zupełnie zamarła żegluga pasażerska, bulwary wiślane były prawie w ogóle niewykorzystane, mosty zaś, służące głównie przeprawom samochodowym, tramwajowym i kolejowym, nie bardzo nadawały się do kontemplowania uroków miasta. Teraz zaczęło się to zmieniać. Przy bulwarach cumujących coraz więcej barek mieszczą-

cych pływające kawiarnie, myśli się również o dobrym ich zagospodarowaniu.

Miejscami, gdzie będzie można spokojnie spacerować i jeździć rowerem, będą kładki przez Wisłę. Planowane są w kilku miejscach. Połączą m.in. Kazimierz z Ludwinowem oraz Kazimierz z Podgórzem. Rozważane jest także rozmieszczenie kładek przy Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha oraz klasztorze norbertanek.

Pierwsze miejsce w rozstrzygniętym niedawno konkursie na kładkę między Kazimierzem a Ludwinowem zdobyła koncepcja krakowskiego

Ta romantyczna kładka połączy Kazimierz z Ludwinowem

Biura Projektów Lewicki Łatak. Nagrodzono ją m.in. za „romantyczno-inżynierską” formę. Środkowy pomost dla pieszych ma kształt sinusoidy. Od strony Kazimierza będzie się wznosił do wysokości 16 m nad poziomem rzeki (tu będzie idealny punkt widokowy), aby potem opaść do wysokości 6 m. Dla tych, którzy nie będą chcieli przeprować się „sinusoidalnie”, są do dyspozycji dwa pomosty płaskie: dla pieszych i dla rowerzystów. Koncepcja została wysoko oceniona przez prof. Andrzeja Wyżykowskiego, głównego architekta Krakowa.

BOGDAN GANCARZ

POMNIK SŁUGI BOŻEGO



ADAM WOJNAR.

W październiku tego roku, w rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, na osiedlu Szklane Domy w Nowej Hucie zostanie odsłonięty 5,5-metrowy pomnik sługi Bożego. Autorem rzeźby będzie profesor Czesław Dźwigaj, który w swej pracowni zaprezentował przedstawicielom Społecznego Komitetu Budowy Pomnika gotowy model, wykonany z gliny w skali 1:1. Pomnik powstaje z inicjatywy małopolskiej „Solidarności”. Nieprzypadkowo stanie on tam, gdzie doszło 27 kwietnia 1960 roku do spontanicznej walki o krzyż, który władze komunistyczne usiłowały usunąć.

Autor pomnika pokazuje model członkom komitetu budowy – dr. inż. Antoniemu Ziębie (tygodnik „Źródło”) i Wojciechowi Grzeszkowi – szefowi małopolskiej „Solidarności”

Brakuje krwi

KRAKÓW. Od kilku tygodni dramatycznie brakuje krwi w krakowskich szpitalach. Tak dzieje się co roku podczas wakacji, ale jeszcze nigdy braki nie były tak odczuwalne jak obecnie. Wakacje to czas wyjazdów potencjalnych krwiodawców, ale przede wszystkim okres wielu tragicznych wypadków. Krew może być przetrzymywana do czterdziestu dwóch dni. Nie ma mowy o robieniu

zapasów. Brakuje nawet krwi z podstawowych grup 0 Rh plus, 0 Rh minus, A plus. Lekarze, stacje krwiodawstwa apelują o pomoc i oddawanie krwi. Z powodu jej braku odraczane są operacje w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Prokocimiu. Lekarze muszą podejmować niezwykle trudne decyzje, które dziecko będzie operowane, a które musi poczekać.

Abp Stanisław Ryłko na Dniu Wspólnoty



Abp Ryłko odbiera dary eucharystyczne od młodych

PIOTR RASKI-PAWLIK

Ruchu Światło-Życie. Mszy św. przewodniczył abp Stanisław Ryłko, sekretarz dykasterii watykańskiej – Rady ds. Świeckich. „Cieszę się, że mogę przewodniczyć tej Eucharystii i wspólnie z wami przeżyć tajemnicę Wieczernika – Zesłania Ducha Świętego. Szczególnym darem Ducha Świętego w naszych czasach są ruchy kościelne, a zwłaszcza Ruch Światło-Życie” – mówił. Wcześniej arcybiskupa i liczną młodzież przebywającą w ośrodkach rekolekcyjnych w Kiczorach, Rdzawce, Białym Dunajcu, Lubomierzu, Groniu, przywitał ks. Tadeusz Juchas, kustosz ludzmierskiego sanktuarium.

Koncerty organowe

NOWY TARG. W nowotarskim kościele św. Katarzyny (ul. Kościelna 14) trwają recitale w ramach I Letnich Koncertów Organowych. Rozpoczął je występ Witolda Zalewskiego, organisty katedry wawelskiej, inicjatora nowotarskiej impre-

zy muzycznej. Do końca wakacji będzie można jeszcze wysłuchać koncertów: Marka Stefańskiego (23 lipca), Marka Cepko ze Słowacji (6 sierpnia) i Marty Wierzoń z Czech (13 sierpnia). Wszystkie koncerty zaczynają się o godz. 18.45.

Zawiodły urządzenia

ZDERZENIE POCIĄGÓW. Między Szarowem a Kłajem, na trasie kolejowej Kraków–Tarnów, doszło 11 lipca do zderzenia pociągu pociągów, jadącego z Kołobrzegu do Rzeszowa, z pustym składem osobowym, który czekał na wjazd na stację Kłaj. Ostatni wagon tego składu został odrzucony w bok i uszkodził słup trakcyjny. Kolejne dwa wagony pociągu osobowego stanę-

ły w ogniu, zapalił się także elektrowóz pociągu pociągów, a kabina maszynisty została zgnieciona. Rannego maszynistę odwieziono do szpitala. W momencie zderzenia uciekł on do tyłu elektrowozu, dlatego nie odniósł poważnych obrażeń. Żaden z pasażerów nie został ranny. Ze wstępnych ustaleń wynika, że nie zawiodły urządzenia sterujące ruchem.

Wystawa „Stworzenie”



JAN CEJBIŃSKI

W podziemiach kaplicy można zobaczyć wiele ciekawych prac

ZAKOPANE – JASZCZURÓWKA. „Stworzenie” to temat dorocznej wystawy malarstwa na szkłe podhalańskich artystów, organizowanej przez księży marianów w Galerii Religijnej Sztuki Ludowej im. Jana Pawła II w Witkiewiczowskiej kaplicy na Jaszczurówce. Każdego lata podziemie kaplicy w Jaszczurówce zmienia się w Galerię Religijnej Sztuki Ludowej, gdzie prezentowane jest podhalańskie malarstwo na szkłe. Od lat wystawiają tutaj swoje prace twórcy z Podhala, Orawy i Pienin. Wystawy w galerii mają charak-

ter tematyczny, a artyści każdego roku dostosowują temat swoich prac do myśli przewodniej ekspozycji. Tego roku tematem wystawy jest „Stworzenie”. „Stworzenie stawia nas w raju, który człowiek musiał opuścić na skutek grzechu. Ale pozostała tęsknota za tym, co jest harmonią i pięknem, dobrem i prawdą. Tęsknota za rajem, za Bogiem” – napisali księża marianie w folderze wystawowym. Ze szklanych obrazków patrzają Adam i Ewa, Bóg Stworzyciel. Są również sceny biblijne, ściśle związane z tematem wiodącym wystawy.

Pałac jak nowy

DLA MUZEUM. Zakończył się gruntowny remont krakowskiego pałacu biskupa Erazma Ciołka przy ul. Kanoniczej. Budowla z przełomu XV i XVI wieku odzyskała swój dawny blask. Remont, finansowany ze środków Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa trwał 8 lat i pochłonął blisko 18 mln zł. Odnowiono piękny portal autorstwa mistrza Franciszka Florentczyka, odtworzono dawny wygląd sieni, odsłonięto elementy gotyckiej kamieniarki. Gospodarzem pałacu Ciołka będzie Muzeum Narodowe w Krakowie. Znajdą się tu zbiory sztuki polskiej z okresu średniowiecza, renesansu i baroku (m.in. gotycka rzeźba Madonny z Kruźlowej)

oraz kolekcja sztuki cerkiewnej. Otwarcie nowej ekspozycji nastąpi w maju przyszłego roku.



ADAM WOJNAR

Pałac biskupa Erazma Ciołka odzyskał swój dawny blask

23. Pieszka Pielgrzymka z Trzemeśni na Jasną Górę

Poszukiwanie świętości

Mottem tegorocznej pielgrzymki z Trzemeśni na Jasną Górę było hasło papieskiej wizyty w Polsce: „Trwajcie mocni w wierze”.

Wyruszamy na drogę poszukiwania świętości. Są wśród nas kapłani i klerycy. Idą z nami całe rodziny. Jest z nami ciężko chory brat Stanisław. Pielgrzymują starzy i młodzi, wszyscy, aby odnowić swoją wiarę. Dlatego kanwą naszych rozważań uczynimy przede wszystkim główne prawdy wiary oraz warunki dobrej spowiedzi! – mówił podczas Mszy świętej rozpoczynającej pielgrzymkę jej duchowy przewodnik, ks. Dariusz Pacula. Pielgrzymów uroczyście pobłogosławił ks. Marian Wieczorek, proboszcz parafii. Na Jasną Górę pątnicy dotarli 10 lipca.

Własnym szlakiem

Trzemeśnia – niewielka parafia koło Myślicen licząca niespełna 4 tysiące wiernych. W parafialnym kościele gromadzą się mieszkańcy pięciu wiosek – Trzemeśni, Łęk, Buliny, Poręby i Zasani. W ołtarzu głównym kościoła obraz Matki Bożej Pocieszenia. Legenda mówi, że Maryja sama wybrała to miejsce pod swoją świątynię, gdy w XVII wieku wody powodzi właśnie tu pozostawiły Jej wizerunek. Przywiązanie i cześć oddawana Maryi Pocieszycielce są wielkie. W parafii od ponad 200 lat działa Arcybactwo Matki Bożej Pocieszenia, a w każdą sobotę po porannej Mszy świętej śpiewa się nową maryjną.

Rokrocznie 4 lipca wyrusza z Trzemeśni na Jasną Górę pieszka pielgrzymka. Po raz pierwszy 23 lata temu, w roku 1984. Przez siedem lat była częścią pielgrzymki krakowskiej i odbywała się w sierpniu. Jednak pielgrzymowanie w grupie kilkunastu tysięcy ludzi nie zawsze sprzyjało skupieniu i modlitwie. Stąd zrodził się pomysł samodzielnego przeżywania rekolekcji na pątniczym szlaku. Pierw-



ZDJEŃCIA ANDRZEJA JAŚKOWICIA

szy raz w roku 1991. Od tamtej pory pielgrzymka z Trzemeśni wędruje do Matki Boskiej Częstochowskiej własnym szlakiem i oprócz parafian gromadzi także wiernych z okolicznych miejscowości. W ubiegłych latach przyjeżdżali ze swoimi księżmi również chrześcijanie z Ukrainy i Białorusi.

W tym roku na pielgrzymkowy szlak wyruszyło ponad 150 osób. W tak niewielkiej grupie nikt nie jest anonimowy. Wszyscy mają okazję się poznać, porozmawiać, jest dostęp do księdza prowadzącego pielgrzymkę. Łatwiej o osobistą rozmowę czy spowiedź. Średni wiek pielgrzymy to niewiele ponad 20 lat. Każdy ma swoją chustę i identyfikator z imieniem. Mateusz z Jawornika: Czym jest pielgrzymowanie? Przede wszystkim wielką łaską. Jest wyrzeczeniem, podjęciem trudu i postawieniem przed sobą jakiegoś celu. Bąble i odciski na nogach, zmęczenie fizyczne, warunki atmosferyczne i wczesne wstawanie to trud, który podejmuje każdy pielgrzym. Ale zapomina się o wszystkim już w Częstochowie, idąc aleją do klasztoru, do Matki.

Modlitwa i zabawa

Codziennie pątnicy muszą przejść ok. 25 kilometrów.



Modlą się, śpiewając, słuchając konferencji, pokonują kolejne etapy drogi, aby po 7 dniach marszu stanąć przed Obrazem Jasnogórskiej Pani. Wieczorem jest czas na odpoczynek. Stałe już punkty pogodnych wieczorów to mecz piłki nożnej, ognisko i zabawa taneczna. Pierwszy nocleg wypada w Świątnikach Górnych. Potem są Trojanowice, Chełm, Kielkowice, Leśniów – tutaj pielgrzymujący małżonkowie odnawiają przyrzeczenia małżeńskie – i Srocko. 4 kilometry przed Jasną Górą do pątników dołączają pielgrzymi, którzy dojeżdżają autokarami. Po południu wszyscy razem gromadzą się na Mszy świętej w Kaplicy Cu-

U góry: **Przed wyruszeniem na pielgrzymi szlak. Przed nimi 7 dni marszu**
Poniżej: **Codziennie do pokonania jest 25 km**

downego Obrazu. – Pozostaje wtedy jedynie wielka radość i szczęście z osiągnięcia celu – dodaje Mateusz. Organizacja pielgrzymki jest dziełem ludzi świeckich. Nad bezpieczeństwem pątników czuwają fachowo przygotowane służby porządkowe. Opiekę medyczną zapewnia Maltańska Służba Medyczna.

Z Częstochowy pielgrzymi wrócili autokarami, ale, jak przystało na pieszka pielgrzymkę, ostatnie 2 kilometry do kościoła parafialnego wszyscy pokonali na nogach. Pielgrzymka zakończyła się Apelem Jasnogórskim przed obrazem Matki Bożej Pocieszenia w Trzemeśni.

ANDRZEJ JAŚKOWICZ

Wyniki tegorocznej matury pokazały, że uczniowie z małopolskich szkół wypadli najlepiej.

tekst

**KS. IRENEUSZ OKARMUS,
ANNA OSUCHOWA**

Tego pozytywnego wizerunku maturzystów z Małopolski nie są w stanie pomniejszyć nawet ogólne dane procentowe, według których ostateczny dobry wynik psują słabe wyniki z liceów uzupełniających.

Oświatowy sukces

Zdaniem Józefa Rostworowskiego, małopolskiego kuratora oświaty, to, co stało się w Małopolsce, jest rezultatem bardzo dobrej współpracy wszystkich podmiotów odpowiadających za oświatę. Przede wszystkim jednak zaważyła praca samych uczniów, nauczycieli i dyrektorów szkół, której efekty widać było w postaci wyników tegorocznej matury. Prawie zawsze bardzo dobrze maturę zdają uczniowie renomowanych liceów ogólnokształcących, zajmujących wysokie miejsca w rankingach najlepszych szkół, w tym między innymi szkół katolickich.

Andrzej Śniadowski, zastępca dyrektora LO Zakonu Pijarów im. Stanisława Konarskiego w Krakowie, jest zadowolony ze swych uczniów, gdyż – jeśli chodzi o poziom ocen – matury w tym roku wypadły lepiej niż w roku ubiegłym. Obecnie wszyscy, którzy przystąpili do matury, otrzymali świadectwo dojrzałości. Potwierdza, że „tajemnica sukcesu leży w tym, iż na dobrym przygotowaniu do egzaminu dojrzałości zależy zarówno uczniom, jak i nauczycielom. Na przykład wszystkie sprawdziany i kartkówki robione są na wzór nowej matury, więc uczniowie przez trzy la-

ta uczyć się zdawania, co wiąże się z tym, że nowa matura to nie tylko wiedza, ale pewna umiejętność wyszukiwania odpowiedzi. Warto podkreślić, że w liceum pijarów klasy drugiej i trzeciej są ukierunkowane, uczniowie uczyć się w nich wybranych przedmiotów więcej niż przeciętnie. Dobre wyniki nas nie zwalniają, ale mobilizują do szukania, co należy zmienić, aby było jeszcze lepiej”.

Z wyników tegorocznych matur jest również bardzo zadowolona Anetta Szewczyk, dyrektor Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Stefana kard. Wyszyńskiego w Lubiążu. Tu do matury przystąpiło 19 osób, wszystkie zdały, i – jak podkreśla pani dyrektor – uczniowie klasyfikowali się w trzech najwyższych kategoriach dziewięciostopniowej skali. To jest wynikiem kilku czynników. Po pierwsze, w tej szkole już od pierwszej klasy prowadzone jest przygotowanie do nowej matury. „Poza tym, jeśli ktoś składa u nas podanie i na świadectwie ma oceny dopuszczające, to mówimy mu uczciwie, że nie jest zdolny zdać matury”.

Zdaniem Anetty Szewczyk, nieporozumieniem jest oczekiwanie, że wszyscy powinni zdawać egzamin dojrzałości. „Trzeba przyjąć, że matura nie jest dla wszystkich. A, niestety, w powszechnej opinii liceum stało się w tej chwili kolejnym szczeblem edukacji. Powinno nam zależeć nie na statystykach, ale na tym, aby młodzież była wykształcona”.

Henryk Chrobak, dyrektor II LO im. św. Królowej Jadwigi w Nowym Targu, bardzo pozytywnie ocenia wyniki uczniów swojej szkoły. Na 186 maturzystów nie zdało 9 osób. – Obserwujemy lepsze przygotowanie uczniów do egzaminu.

Najlepsi



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Rozumieją, że trzeba rozpocząć je już od klasy pierwszej.

Trzeba, aby za rok wynik matur był jeszcze lepszy

Zaniżyli poziom?

W Małopolsce, podobnie jak w całym kraju, wyniki matur zaniżyli abiturienti liceów uzupełniających po zasadniczych szkołach zawodowych. Egzamin dojrzałości zdało tylko 33,9 procent uczniów z tych szkół. Znacznie lepsze wyniki uzyskali uczniowie liceów profilowanych (62 procent) i techników, gdzie maturę zdało 65,8 abiturientów. O tym, że wcale nie musi być to regułą, świadczą wyniki matur w krakowskim Zespole Szkół Ekonomicznych nr 1, gdzie tylko 12 procent abiturientów, nie otrzymało w tym roku świadec-

stwa dojrzałości, co jest wynikiem lepszym o 6 procent od ubiegłorocznych matur w tej szkole. Jednak w skali województwa wyni-

ki matur w technikach i liceach profilowanych wypadają znacznie gorzej niż w liceach ogólnokształcących, w których, w skali całego województwa, egzamin dojrzałości zdało 90,5 procent abiturientów liceów. Oczywiście w najbardziej renomowanych liceach w Krakowie (np. V LO, LO Pijarów, I LO, IV LO, VIII LO) egzamin dojrzałości zdali wszyscy. Nie brakowało szkół poza stolicą Małopolski, w których osiągnięto 100 procent zdanych egzaminów.

Według Małopolskiego Kuratora Oświaty matury w liceach uzupełniających to sprawa

2006 w Małopolsce

w kraju



dowych, którzy nie chcieli na tym etapie kończyć edukacji, lecz mieli większe aspiracje. Z myślą o nich stworzono te licea i po raz pierwszy odbyły się w nich matury – mówi kurator. I chociaż wynik jest bardzo słaby, to jednak nie jest to pełny obraz, ponieważ brakuje danych, jaka ilość uczniów z tych szkół chciała przystąpić w ogóle do matur.

Pomimo to 34 proc. uczniów z tych szkół w Małopolsce zdało maturę, co jest też jednym z najwyższych wyników w kraju i świadczy o dobrej pracy szkół w naszym regionie.

Jest to także powód do zastanowienia się, dlaczego wynik matur w liceach uzupełniających jest słaby, ale z drugiej strony należy przyznać, że dzięki temu przybywa uczniów, którzy otrzymują szansę zdobycia świadectwa dojrzałości – uważa kurator.

Przedmioty

Biorąc po uwagę poszczególne przedmioty, najwyższy procent zdawalności zanotowano w przypadku języka polskiego, zaś najmniej zdających po-

tknęło się na języku niemieckim i biologii. Marta Słodkiewicz, ucząca w XXIII LO w Krakowie języka niemieckiego, uważa, że uczniowie już w klasie pierwszej powinni wybierać język obcy, który będą zdawać na maturze. Nie jest korzystne, że mogą się nad tym zastanawiać do końca klasy drugiej. To za mało czasu, by przygotować ucznia do zdania matury, choćby na poziomie podstawowym.

W nowotarskim liceum najgorzej wypadła biologia. Na 9 uczniów, którzy nie zdali matury, aż 8 właśnie biologii. Być może część młodzieży, stwierdzając, że w zeszłym roku biologia była łatwa, liczyła na to, że tak będzie i w tym roku. Podobnie było w innych szkołach w regionie – mówi dyrektor Henryk Chrobak

Według Józefa Rostworowskiego, trzeba zachęcać uczniów do dojrzałych wyborów. Ponieważ rok temu biologię zdało najwięcej uczniów, przypuszczam, że tegoroczny wybór tego przedmiotu nie był do końca zgodny z zainteresowaniami uczniów, ale opierał się na opinii, że być może łatwiej będzie można go zdać. Bo dosyć dziwne wydaje się, że uczniowie z techników o kierunkach mechanicznych czy elektronicznych wybierali właśnie biologię. Potrzebna jest więc intensywna praca nauczycieli w przygotowywaniu uczniów do dojrzałego wyboru przedmiotów na maturę. Żeby był on zgodny z możliwościami intelektualnymi ucznia, jego zainteresowaniami oraz kierunkiem planowanych studiów.

Szczegółowe wyniki matur znane będą w październiku. Już dzisiaj jest pewne, że najważniejszym zadaniem małopolskich szkół będzie wysiłki, aby było jeszcze lepiej.

Współpraca Jan Głąbiński



**MOIM
ZDANIEM**

JÓZEF ROSTWOROWSKI,

małopolski kurator oświaty

Na sukces tegorocznej matury składa się praca wielu osób i podmiotów – nie tylko uczniów, nauczycieli i dyrektorów, ale także samorządowców, którzy bardzo dużo w ciągu ostatnich kilkunastu lat zrobili dla oświaty. Nie sposób nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że jeżeli szkoła jest piękna, wymalowana, wyremontowana, dobrze ogrzana, ma salę gimnastyczną, to młody człowiek czuje się w niej dobrze i to na pewno motywuje go do lepszej pracy. Chciałbym podziękować samorządowcom za to, co robią dla oświaty. Bo we wszystkich planach dotyczących rozwoju Małopolski oświata znajduje się na pierwszym miejscu i to świadczy o wielkiej mądrości samorządowców oraz o tym, że przykładają oni wagę do spraw najważniejszych.

Bardzo mnie cieszy, że nie tylko wyniki tegorocznych matur, ale również wyniki sprawdzianów w klasach szóstych oraz w gimnazjach stawiają nas na czele w kraju. Świadczy to o tym, że jest to proces, który trwa; świadczy o dobrej pracy szkół, nauczycieli i dyrektorów. Także tutaj wpisują się służby kuratora oraz sam kurator, który stara się pomagać, żeby ta jakość była utrzymana. To jest właśnie ta nasza jedność oświatowa, która jest szczególna i zyskuje teraz swój właściwy finał. Wynik tegorocznych matur to wynik tej jedności w Małopolsce, budowanej tak pięknie od kilkunastu lat. Teraz zaczynamy mieć tego owoce.

łożona, którą należy przeanalizować. – Przypomnę tylko, że w małej strukturze oświatowej licea uzupełniające były stworzone dla uczniów szkół zawo-

MATURA W MAŁOPOLSCE W LICZBACH

- 95,6 proc. uczniów zdało obowiązkowy egzamin z języka polskiego
- 90,5 proc. uczniów liceów zdało egzamin maturalny
- 82,2 proc. wszystkich tegorocznych maturzystów województwa małopolskiego zdało maturę
- 80 proc. maturzystów wybrało język angielski
- 65,8 proc. zdało maturę w technikach
- 62 proc. zdało maturę w liceach profilowanych
- 33,9 proc. zdało maturę w liceach uzupełniających po ZSZ
- 20,2 proc. nie zdało język niemieckiego
- 19,5 proc. nie zdało biologii
- 14,7 proc. nie zdało historii sztuki

W Zamku Królewskim

Urok perskich dywanów

W Zamku Królewskim na Wawelu po raz pierwszy można oglądać w całości kolekcję pięknych i rzadkich tkanin orientalnych, zgromadzoną przez rodzinę Kulczyckich.

„Chcieliśmy uczcić w ten sposób polskiego kolekcjonera, dzięki któremu wzbogaciły się zbiory publiczne oraz wzbogaciła się wiedza na temat obiektów jego kolekcjonerstwa” – mówi dr Magdalena Piwocka z Wawelu, autorka scenariusza ekspozycji.

Profesorska pasja

Sto lat temu, lwowski lekarz weterynarii Włodzimierz Kulczycki (1863–1936), profesor i rektor Akademii Weterynaryjnej, kupił pierwszy kobieriec wschodni. Zafascynowany pięknem tkanin rodem z Persji, Turcji, Kaukazu i Azji Centralnej rozpoczął ich systematyczne kolekcjonowanie. Nie ograniczył się przy tym do biernego zbieractwa, lecz także drogą wieloletnich studiów zgromadził dużą wiedzę na temat zabytkowych tkanin wschodnich, stając się autorytetem w



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

tej dziedzinie. Włodzimierz Kulczycki zaraził swą pasją kolekcjonerską syna Jerzego (1893–1974), archeologa śródziemnomorskiego, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Rezultatem było zgromadzenie blisko 200 kobierców, dywanów i innych tkanin, powstałych w ciągu czterech stuleci: XVI, XVII, XVIII i XIX.

Ocalała z pożogi

Kolekcja Kulczyckich szczęśliwie ocalała z pożogi wojennej. Nie uległa rabunkowi, zaś podczas bombardowania Lwowa przez samoloty niemieckie w 1941 r. bomba, która spadła na dom, gdzie były przechowywane kobierce, nie wybuchła. W trakcie przesiedlania ludności polskiej ze Lwowa w 1946 roku prof. Jerzy Kulczycki wywiózł kolekcję w skrzyniach z książkami. Swe tymczasowe schronienie znalazła w Warszawie. W 1964 r. kolekcjoner sprzedał do zbiorów wawelskich 66 cennych tzw. kobierców dworskich. Z czasem kolekcja znalazła się w Zakopanem. W 1977 r. wdowa po prof. Kulczyckim, Anna z Piotrowiczów Kulczycka, przekazała kolejną partię 65 tkanin do zbiorów Muzeum Tatrzańskiego w

„Jestem szczęśliwa, że można to było pokazać w całości” – powiedziała Anna Kulczycka (z lewej)

Zakopanem. Pozostała część nadal była w posiadaniu rodziny. W 1981 r. w dawnej willi Koziańskich, na zakopiańskim Koziońcu, otwarto Galerię im. Włodzimierza i Jerzego Kulczyckich, gdzie eksponuje się kobierce ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego.

Wawelski pokaz

Pierwszy całościowy pokaz zbioru Kulczyckich stał się możliwy dzięki współpracy muzealników Zamku Królewskiego na Wawelu, Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem i Anny Kulczyckiej, która do dziś jest honorowym kustoszem i opiekunem zakopiań-

skich zbiorów. „Jestem szczęśliwa, że dożyłam chwili, gdy całą naszą kolekcję można obejrzeć w całości” – powiedziała podczas otwarcia wystawy. Cztery sale ekspozycyjne odzwierciedlają zamysł kolekcjonerski Kulczyckich. W pierwszej zgromadzono tkaniny tureckie (m.in. cenne kobierce modlitewne), w drugiej kobierce perskie o bardzo różnorodnych wzorach, w trzeciej tkaniny z Azji Środkowej, w czwartej zaś z Kaukazu. Piąta sala ekspozycyjna jest próbą odzwierciedlenia kolekcjonerskiej atmosfery domu Kulczyckich. Na ścianach wiszą kilimy, w gablotach zaś pokazano rachunki zakupowe oraz rękopiśmienne katalogi, świadczące o kolejnych etapach gromadzenia zbioru.

„Przy okazji robienia wystawy podsumowaliśmy stan posiadania tkanin orientalnych w polskich zbiorach. Okazało się, że z wielu tysięcy kobierców, które niegdyś wypełniały polskie pałace i dwory, z zawieruch dziejowych ocalało niewiele. Największe kolekcje posiada Muzeum Narodowe w Krakowie (m.in. ze zbiorów Feliksa Jasińskiego i Erazma Barączka), Zamek Królewski na Wawelu i Zamek Królewski w Warszawie (z daru Teresy Sahakian)” – powiedziała dr Magdalena Piwocka.

BOGDAN GANCARZ

ZAPRASZAMY

Wystawę „Kobierce i tkaniny wschodnie z kolekcji Włodzimierza i Jerzego Kulczyckich” można oglądać do 30 września w salach II piętra skrzydła zachodniego Zamku Królewskiego na Wawelu. Cena biletu 4 zł (do wejścia uprawnia także bilet zakupiony do Reprezentacyjnych Komnat Królewskich). Godziny otwarcia: poniedziałek 9.30–13.00 (dzień bezpłatny, należy jednak pobrać bezpłatne bilety z kasy), wtorek – 9.30–17.00, środa–czwartek – 9.30–16.00, piątek – 9.30–17.00, sobota – 11.00–18.00, niedziela – 10.00–16.00. Uwaga! Ostatnie wejście zwiedzających na godzinę przed zamknięciem wystawy.



VIII-wieczny kobieriec modlitewny z tureckiej Anatolii jest bardzo wzorzysty

Poświęconym piórem

**GRANICE WOLNOŚCI
ARTYSTYCZNEJ**

Przed Sądem Rejonowym w Krakowie będzie odpowiadał szef katowickiej firmy Metal Mind

Production Tomasz D. za zorganizowanie koncertu, podczas którego doszło do obrazy uczuć religijnych. Chodzi o koncert norweskiego zespołu black-metalowego Gorgoroth w lutym 2004 r., w krakowskim ośrodku telewizyjnym, w czasie którego na scenie wisiały nagie osoby na krzyżach, a w scenografii wykorzystano m.in. symbole satanistyczne. Nikt o zdrowych zmysłach nie ma wątpliwości, że doszło do znieważenia krzyża. Jego użycie z symbolami satanistycznymi i wiszącymi na nim nagimi postaciami w sposób jednoznaczny obraziło chrześcijan. To oczywiście nie przyszło do głowy Tomaszowi D., który teraz będzie się tłumaczył przed sądem. I bardzo dobrze! Nie zapominajmy jednak, że cała sprawa ma symboliczny wymiar. Zdaje się zwracać uwagę na granice działalności człowieka w dziedzinie, która bywa nazywana czasem na wyrost sztuką. Niektórzy bowiem twierdzą, że artysta musi mieć wolność wypowiedzi. To iście szatańska retoryka. Wolność wypowiedzi artystycznej w stylu zespołu Gorgoroth, zamiast służyć człowiekowi, zwraca się przeciwko niemu, gorsząc go i zabijając w nim wrażliwość. Nikt nie powie mi, że występy satanistów norweskich zapalają do heroicznych czynów prawdziwej miłości. Proces się rozpoczął, ale już słyszę krzyki obrońców „wszelkiej wolności”, że w Krakowie sądy niszczą artystów i ich mecenasów... Obym się mylił. **KS. IO**

Chrześcijańskie biuro matrymonialne

Trwałe i szczęśliwe związki



JAN GŁĄBIŃSKI

Jeśli marzysz o kimś, kto pozostanie na zawsze przy Tobie. Jeśli pragniesz zbudować związek małżeński oparty na głębokich uczuciach... Tak reklamuje się krakowskie biuro matrymonialne o profilu chrześcijańskim, które rozpoczęło niedawno swoją działalność.

Profil Biura „Krok po kroku” determinuje jego klientelę. Z usług tej nowo powstałej instytucji może korzystać każdy, niezależnie od miejsca zamieszkania, kto nie posiada przeszkód do zawarcia sakramentalnego małżeństwa. Po zapoznaniu się z regulaminem klient wypełnia ankietę składającą się z około 33 pytań. Zakodowane odpowiedzi zostają wprowadzone do komputera. W ten sposób powstaje baza informacji o klientach, na podstawie której specjalnie opracowany program komputerowy pomaga w kojarzeniu par.

Odpowiedzialne kojarzenie

„Wynik analiz komputerowych nie jest jednak dla nas wyrocznią” – mówi właścicielka biura Zofia Kubala. „Kojarzenie dwojga ludzi na zawsze

jest dla mnie fascynujące, ale nazbyt odpowiedzialne, by ograniczyć je do decyzji komputera” – dodaje. Klienci biura mogą zawsze zasięgnąć porady w razie trudności w podjęciu ostatecznej decyzji.

Stąd w deklaracji biura, umieszczonej na stronie internetowej, można przeczytać: „Wahającym się, niezdecydowanym, zagubionym pomogą psycholodzy współpracujący z nami. Przeżywającym rozterki duchowe służyć będą wsparciem osoby duchowne..., gdyż w naszej działalności pragniemy zwrócić uwagę naszych klientów na wartości duchowe ich poszukiwań, jako fundament budowania trwałych, szczęśliwych związków. Profilo wi naszej działalności towarzyszy podstawowe założenie, że: »małżeństwo jest relacją pomiędzy mężczyzną a kobietą, w której niezależność jest równa, zależność wzajemna, a zobowiązania obustronne«”.

W przyjaźni z Bogiem

W pierwszych tygodniach promocyjnych biuro przyjęło licznych klientów. Są to – do tej pory – wyłącznie katolicy, chociaż biuro jest gotowe przyjmować chrześcijan innych wyznań.

To świetny pomysł – przyznaje o. Jan Andrzej Kłoczowski, który poświęcił pomieszczenia biura

„To świetny pomysł. W końcu nawet Benedykt XVI na spotkaniu ekumenicznym mówił, że trzeba załatwić sprawę małżeństw międzywyznaniowych” – twierdzi o. Jan Andrzej Kłoczowski, który brał udział w otwarciu biura. Domi-

nikanin zadowolony jest też z określenia „biuro chrześcijańskie”. „To daje gwarancję, że nie chodzi tu o stręczenie, ale o spotkanie tych, którzy szukają kogoś bliskiego na całe życie”.

Wiek klientów jest zdumiewająco różny i waha się od 24 do 61 lat. Autoprezentacje związane do ankiety otwarcie mówią o wierze, miłości, pragnieniach i marzeniach samotnych ludzi. Można powiedzieć, że są wielokrotnym credo życiowym klientów nowego biura. „Najważniejsze są dla mnie: wiara, nadzieja i miłość; życie w przyjaźni z Bogiem, ludźmi i samą sobą. Siłę dają mi: Bóg, ludzie, których kocham, przyroda...” – pisze jedna z kobiet, szukająca za pośrednictwem biura swojej drugiej „połówki”. W chwili obecnej biuro kojarzy pierwsze pary. Zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej biura www.krokpo-kroku.com.

JAN GŁĄBIŃSKI

PANORAMA PARAFII

Poronin – pw. św. Marii Magdaleny

Modlą się z sercem

W tym roku odpust w Poroninie będzie szczególnie uroczysty. Proboszcz parafii, ks. Franciszek Juchas, zaprosił kard. Stanisława Dziwisza, który zaproszenie przyjął.

A okazja jest szczególna, bowiem 28 września mija dokładnie 200 lat od poświęcenia pierwszej świątyni w Poroninie. Była to drewniana kaplica, mogąca pomieścić najwyżej 300 osób, postawiona na tym samym miejscu, na którym stoi dzisiejszy kościół. Od tamtej chwili rozpoczęło się stałe duszpasterstwo, gdyż w wiosce, należącej administracyjnie do parafii w Nowym Targu, zamieszkał jeden z nowotarskich wikariuszy.

Utworzona 7 września 1833 parafia w Poroninie sięgała aż po Tatry, obejmując swymi granicami również ówczesną wioskę... Zakopane. Wtedy już od trzech lat ludzie modlili się w nowym drewnianym kościele pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Na początku XX wieku, po przeprowadzonych pracach konserwatorskich, był on niezwykle piękny i zadbane. Niestety, spłonął doszczętnie 30 września 1915 r. Górale natychmiast podjęli decyzję o budowie nowej murowanej świątyni. Prace trwały od 1917 do 1926 roku, a za budulec posłużyły granit tatrzański i ce-



ZDJĘCIA: KS. IRENEUSZ OKARMUS

gła. Od 1997 roku, dzięki ofiarności ludzi, wykonano generalny remont kościoła, odnawiając go wewnątrz, jak i na zewnątrz, pokrywając również dach blachą miedzianą.

Górska Msza

Już od kilku lat, w każdą niedzielę od końca czerwca do końca sierpnia, odprawiana jest w Poroninie jedna Msza w górskiej oprawie. I cieszy się ona ogromnym zainteresowaniem przebywających tutaj turystów. Jednak trzeba podkreślić, że nie jest to jakiś występ folklorystyczny, ale rzeczywista modlitwa górali, którzy jedynie chcą wielbić Pana Boga pieśniami w gwarze górskiej. Wielu górali przychodzi ubranych w tradycyjne stroje. Ks. proboszcz Franciszek Juchas dba o to, aby wszystko było zgodne z przepisami liturgicznymi. Dla-

tego w gwarze są tylko wezwania modlitwy wiernych i pieśni. Każda Msza jest przygotowywana od strony oprawy liturgicznej przez jeden z trzech oddziałów Związku Podhalań z terenu parafii. A istnieją one w Poroninie, Suchem i Białym Dunajcu. Przy każdym z nich działają zespoły muzyczne, które prowadzą śpiew na Mszy górskiej. Aby ułatwić wszystkim udział w liturgii, został niedawno wydany śpiewnik pt. „Pobożne śpiewki górskie za przeznaczeniem do śpiewania na Mszach”. – Górale potrafią się modlić śpiewem, w tym wychodzi całe ich serce – podkreśla ks. Juchas, który dodaje, że podczas Mszy odpustowej z udziałem metropolity też będzie oprawa górska, przygotowana tym razem przez wszystkie oddziały Związku Podhalań z poronińskiej parafii. **KS. IO**

Kościół z granitu tatrzańskiego i cegły był budowany w latach 1917–1926

ZDANIEM PROBOSZCZA

Pochodzę z miejscowości Stare Bystre. Znam dobrze duszę górską i może dlatego dobrze rozumiem się z moimi parafianami. Wiem, że cieszą się z tego, że kościół został odnowiony i zmieniło się otoczenie wokół niego. Górale, jeśli widzą efekty pracy, to są bardzo ofiarni. Parafia liczy 5600 wiernych. Należą do niej miejscowości: Suche, Majerczykówka, Stasikówka, Biały Dunajec Górny. Około 50 proc. wiernych chodzi w każdą niedzielę na Msze. Niestety, jest pewna liczba ludzi, którzy mają błędną filozofię życia, że lepiej nie narzucać się Panu Bogu. Dlatego niesystematycznie uczęszczają do kościoła. Za to w Wielkanoc i w Boże Narodzenie wszyscy przychodzą do kościoła i przystępują do sakramentów. W ostatnich latach znacznie wzrosła ilość Komunii rozdawanych w ciągu roku, co na pewno świadczy o pogłębieniu życia sakramentalnego u tych, którzy regularnie chodzą do kościoła.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

Adres: Parafia pw. św. Marii Magdaleny, ul. Piłsudskiego 17, 34-520 Poronin. Tel. 18 207-41-83

- Msze w niedzielę: 7.30, 10.30 (w okresie wakacji tzw. Msza górska), 12.00, 17.00, 19.00 (tylko w okresie wakacji). W kaplicy w Białym Dunajcu Górnym – 9.00, w kaplicy w Staszkówce – 9.00.
- Dni powszednie: 6.30, 7.00, 17.00 (19.00 od kwietnia do września).



KS. KANONIK FRANCISZEK JUCHAS

Święcenia kapłańskie przyjął w 1965 roku. Był proboszczem w Międzybrodziu Żywieckim, od 1982 roku, i w Wiśniowej. Od 28 czerwca 1997 roku jest proboszczem w Poroninie.